

Sygn. akt I ACa 749/13

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 lutego 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący	:	SSA Jarosław Marek Kamiński (spr.)
Sędziowie	:	SA Małgorzata Dołęgowska SA Elżbieta Bieńkowska
Protokolant	:	Sylwia Radek - Łuksza

po rozpoznaniu w dniu 14 lutego 2014 r. w Białymstoku

na rozprawie

sprawy z powództwa **P. D.**

przeciwko(...) **w E.**

**o odszkodowanie**

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Suwałkach

z dnia 5 lipca 2013 r. sygn. akt I C 80/12

**I. oddala apelację;**

**II. zasądza od powoda na rzecz pozwanego kwotę 2.700 zł tytułem zwrotu kosztów procesu za instancję odwoławczą.**

## UZASADNIENIE

Powód P. D., w pozwie skierowanym przeciwko (...)w E., domagał się zasądzenia na jego rzecz kwoty 56.657,17 zł wraz z odsetkami od 13 września 2011 r. tytułem zwrotu kosztów zakupu samochodu marki F. (...), wyposażenia go w instalację gazową i obsługi zaciągniętego na ten cel kredytu, a także zasądzenia kwoty 66.660 zł wraz z odsetkami od 13 września 2011 r. tytułem zwrotu utraconych korzyści związanych z prowadzoną działalnością gospodarczą.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powoda na swoją rzecz zwrotu kosztów procesu.

Wyrokiem z dnia 5 lipca 2013 r. Sąd Okręgowy w Suwałkach oddalił powództwo w całości i zasądził od powoda P. D. na rzecz pozwanego (...) w E. kwotę 5.393,49 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd ustalił, że w dniu 17 września 2008 r. powód dokonał zakupu samochodu marki F. (...) w (...) w E.. Fabrycznie samochód był wyposażony w silnik zasilany etyliną, ale powód zlecił pozwanemu zamontowanie w pojeździe instalacji gazowej. W efekcie samochód ten korzystał z dwóch niezależnie funkcjonujących źródeł zasilania. W związku z wykonanym przez pozwanego montażem instalacji gazowej w samochodzie powoda, przeprowadzone zostały czynności polegające także na montażu elementów elektrycznych, sterujących tą instalacją, stanowiące ingerencję w fabrycznie zamontowaną instalację elektryczną pojazdu. Po odebraniu pojazdu przez powoda i rozpoczęciu jego użytkowania, okazało się, że w aucie ujawniają się usterki skutkujące awariami, które były naprawiane w (...). w E.. Naprawy takiej pozwany dokonywał w przedmiotowym aucie m. in. w dniach od 1 do 9 lipca 2009 r., w związku ze zgłaszanymi przez powoda nieprawidłowościami w postaci: niemożności uruchomienia samochodu na zimnym silniku zarówno przy zasilaniu benzyną, jak i gazem, braku możliwości otwarcia prawych przednich drzwi, niedziałania zapalniczki, stuków w prawym przednim kole, utraty mocy silnika w przedziale obrotów 4000 – 4500, jednoczesnego spalania gazu i benzyny oraz trudności przy tankowaniu gazu i podnoszeniu szyby. W momencie przyjmowania auta do naprawy, pojazd powoda miał około 30.400 km przebiegu. Po dokonaniu naprawy powód pokwitował odbiór pojazdu, opatrując własnym podpisem adnotację o treści „zostałem zapoznany z zakresem wykonanych prac i kwituję odbiór samochodu po naprawie bez zastrzeżeń”. Kolejne naprawy w samochodzie wykonywane były u pozwanego w dniach 21 lipca – 8 sierpnia 2009 r. i były one związane ze zgłaszanym: złym zbieraniem pióra prawej wycieraczki, brakiem naklejki z symbolem oleju, błędnymi wskazaniem wskaźnika paliwa, nieregularnością działania podnośników szyb, falowaniem i szarpaniem silnika przy dodawaniu gazu na 4 i 5 biegu, złą pracą silnika bez zapalania kontrolki awarii, złym uruchamianiem silnika na zimno, dwukrotnym incydentem głuchego dudnienia podczas jazdy. Powód odebrał pojazd w dniu 8 sierpnia 2009 r. i również tym razem pokwitował odbiór pojazdu, podpisując się na zleceniu, opatrzonym zapisem o treści: „zostałem zapoznany z zakresem wykonanych prac i kwituję odbiór samochodu po naprawie bez zastrzeżeń”.

Dalej Sąd ustalił, że po odebraniu samochodu powód w dalszym ciągu eksploatował swój pojazd, aż do czasu, gdy dnia 4 września 2009 r. podczas jazdy zauważył dym wydobywający się z przedziału silnikowego. Powód zatrzymał wtedy pojazd, wyjął gaśnicę i otworzył maskę silnika, ale dostrzegając płomienie w miejscu silnika – zrezygnował z jej użycia i oddalił się od samochodu. Następnie doszło do eksplozji materiału pędnego i gwałtownego rozprzestrzenienia się ognia. Interwenująca na miejscu zdarzenia straż pożarna nie zdołała zapobiec całkowitemu spaleniu się auta, w następstwie którego – pod wpływem działania wysokiej temperatury towarzyszącej procesowi spalania – uległy całkowitemu zniszczeniu elementy wyposażenia pojazdu, a także elementy osprzętu silnika i instalacji elektrycznej, oraz niektóre elementy metalowe, wykonane ze stopów lekkich.

Oceniając zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, Sąd doszedł do przekonania, że powództwo nie może być uwzględnione. Sąd wskazując, że umowa o oddaniu samochodu do naprawy jest umową, do której stosować należy przepisy umowy o dzieło, odnotował, że powód swoje roszczenia wywodził z art. 471 k.c., argumentując, że utrata samochodu nastąpiła na skutek dokonywanych uprzednio wadliwie napraw – zawinionych, jego zdaniem, przez pozwanego. Dalej Sąd zaznaczył, że aby tę odpowiedzialność pozwanemu skutecznie przypisać, powód powinien udowodnić fakt niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, istnienie szkody w określonej wysokości oraz istnienie normalnego związku przyczynowego między naruszeniem przez pozwanego więzi zobowiązaniowej, a szkodą wyrządzoną powodowi, czego jednak nie uczynił. Nie wykazał bowiem, że niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania obciąża pozwanego, oraz że w rozpoznawanej sprawie istnieje normalny związek przyczynowy między zarzucanymi pozwanemu zaniechaniami, a szkodą doznaną przez powoda. W toku postępowania wskazywał co prawda na ewentualne przyczyny wystąpienia pożaru w eksploatowanym przez siebie samochodzie, jednakże prezentowane przez powoda sugestie, sprowadzające się do twierdzenia, że przyczyną pożaru mogła być niefachowa ingerencja pracowników pozwanego – wykonujących prace naprawcze, w fabryczną instalację elektryczną funkcjonującą w jego samochodzie, nie znalazły potwierdzenia w zebranych w sprawie dowodach. Z zeznań świadków słuchanych na sporne okoliczności, tj. pracowników pozwanego S. S. (1) i T. O. nie wynika, aby naprawy użytkowanego przez powoda pojazdu były wykonywane w sposób nieprofesjonalny, bądź przy użyciu niepełnowartościowych części zamiennych, czy też wadliwie działających podzespołów, co korespondowało z konkluzjami zawartymi w opinii biegłego z zakresu mechaniki pojazdowej i ruchu drogowego R. S.. Wynikało z niej bowiem, że zarzecie

ognia zlokalizowane było w komorze silnikowej samochodu marki F. (...) oraz, że do pożaru tego samochodu mogło dojść w wyniku zwarcia instalacji elektrycznej. Działania podejmowane przez pozwanego, podczas czynności naprawczych przy samochodzie F. (...), wykonywane były w połączeniu z ingerencją w instalację elektryczną pojazdu, a ewentualne niedokładności bądź nieprawidłowości wykonywanych napraw mogły spowodować zwarcie instalacji elektrycznej. Jednak istniejący materiał dowodowy nie pozwolił na wskazanie miejsca wystąpienia zwarcia w instalacji elektrycznej, a tym samym określenia faktycznej jego przyczyny, nie zawiera też dowodów rzeczowych pozwalających na jednoznaczne określenie związku przyczynowo – skutkowego między usługami naprawczymi przeprowadzonymi przez pozwanego i zaistniałym pożarem samochodu F. (...).

W tej sytuacji Sąd doszedł do przekonania, że z niekwestionowanych przez strony, zawartych w opinii stanowczych i kategoriowych konkluzji, wynika w szczególności, że w rozpoznawanej sprawie brak jest dowodów upoważniających do przyjęcia, że pomiędzy działaniami pozwanego, sprowadzającymi się do świadczenia na rzecz powoda usług naprawczych w eksploatowanym przez niego samochodzie, a późniejszym pożarem tego pojazdu, zachodzi związek przyczynowo – skutkowy. Dodatkowo Sąd zauważył, że na istnienie w sprawie tego rodzaju dowodów nie wskazywał również sam powód, ograniczając się jedynie do snucia domysłów i wysuwania nie dających się zweryfikować – w sposób zgodny z jego oczekiwaniami – hipotez. Tymczasem sam fakt naprawiania w okresie poprzedzającym zdarzenie z dnia 4 września 2009 r. samochodu powoda, w pozostającym w gestii pozwanego zakładzie naprawczym, nie może być uznany za wystarczającą przesłankę – jak chce tego powód – dla przyjęcia odpowiedzialności (...) w E.. Odwołując się do wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 19 lutego 2013 r. w sprawie o sygn. akt I ACa 717/12, Sąd wskazał, że na gruncie art. 471 k.c. to wierzyciela obciąża dowód niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, istnienia szkody w określonej wysokości oraz normalnego związku przyczynowego między naruszeniem przez dłużnika więzi zobowiązaniowej a szkodą wyrządzoną wierzycielowi, a P. D. powyższym wymogom nie sprostał.

Z tych względów Sąd uznał, że wywiedzione powództwo podlegało oddaleniu w oparciu o art. 627 k.c. w zw. z art. 471 k.c.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku wniosła strona powodowa, zaskarżając go w całości zarzucając i zarzucając mu:

I. naruszenie prawa materialnego, a w szczególności: a) art. 471 k.c. – poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i uznanie, iż w świetle okoliczności niniejszej sprawy powód nie udowodnił przesłanek uruchamiających odpowiedzialność pozwanego w trybie ww. przepisu prawa. Mianowicie w ocenie Sądu, powód nie wykazał niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, istnienia szkody w określonej wysokości oraz normalnego związku przyczynowego między naruszeniem przez dłużnika więzi zobowiązaniowej, a szkodą wyrządzoną wierzycielowi, co w ocenie powoda zostało wystarczająco udowodnione okolicznościami naprawy auta i ich komplikacją oraz oddaniem samochodu z nieusuniętą usterką, która zagrażała życiu i zdrowiu powoda i ostatecznie doprowadziła do spalenia samochodu;

II. naruszenie przepisów postępowania a w szczególności: art. 233 k.p.c. poprzez dokonanie oceny dowodów:

a) w sposób niewszechstronny, bowiem z pominięciem:

-okoliczności związanych z fałszowaniem dokumentu potwierdzającego odbiór auta powoda z serwisu pozwanego w dniu 8 sierpnia 2009 r. bezpośrednio przed spaleniem auta z nieusuniętą usterką, co powód wielokrotnie wykazywał i składał w powyższym zakresie stosowne wnioski dowodowe, które ostatecznie nie zostały rozpoznane przez Sąd, a dotyczyły kwestii powołania biegłego grafologa. Niemniej jednak powyższa okoliczność wskazywała jednoznacznie, że pozwany już od samego początku postępowania usiłuje uniknąć odpowiedzialności za skutki nienależytego wykonania naprawy samochodu, choć powód odebrał od pozwanego samochód z nieusuniętymi usterkami, co Sąd pominął w tej sprawie,

- okoliczności związanych z długotrwałymi naprawami serwisowymi u pozwanego, które wiązały się z m.in. z ingerencją w instalację elektryczną i gazową zainstalowaną w samochodzie powoda, a polegały na naprawach silnika, których de facto nie można przeprowadzić bez ingerencji w ww. instalacje i to na skutek wadliwego ich wykonania doszło do spalenia auta;

-okoliczności związanych ze wskazaniem przez biegłego, że miejscem powstania pożaru w komorze silnika jest miejsce wcięcia wiązki elektrycznej, ewentualnie wadliwie wykonany montaż instalacji gazowej, co już wskazuje na miejsce powstania pożaru i uzasadnia twierdzenia powoda w niniejszej sprawie;

-okoliczności związanych z samym zdarzeniem, kiedy to do doszło do zapalenia się auta i stwierdzenia przez Sąd, że powód zrezygnował z użycia gaśnicy i oddalił się od samochodu. W tym miejscu wyjaśnić należy, że powód użył gaśnicy, ale do ugaszenia nie wystarczająca była jedna gaśnica znajdująca się na wyposażeniu auta. Tym samym, na skutek rozprzestrzeniania się ognia i zagrożenia życia i zdrowia powoda, sam zainteresowany oddalił się z miejsca zdarzenia;

b)w sposób nasuwający zastrzeżenia z punktu widzenia zasad logicznego rozumowania, gdyż:

-Sąd orzekający w sprawie stwierdził, iż powód nie wykazał przyczyn pożaru w komorze silnika, a więc powstaje pytanie na jakiej podstawie Sąd ustalił, że w trakcie rozprzestrzeniania się ognia w komorze silnika doszło do eksplozji materiału pędnego, skoro nie wynika to z żadnego dowodu zgromadzonego w sprawie;

- z ustaleń Sądu wynika, że zeznania świadków S. oraz O. wskazują, że naprawy w samochodzie powoda nie były wykonane nieprofesjonalnie, a tym samym zastanawiające jest na jakiej podstawie Sąd wyciągnął takie wnioski w sprawie, gdyż w ocenie powoda zaprzeczają one zasadom logicznego rozumowania, ponieważ niemożliwym jest takie twierdzenie oparte tylko i wyłącznie na zeznaniach świadków, którzy de facto musieliby przyznać się do winy.

Wskazując powyższe zarzuty, powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda łącznie kwoty 123.317,17 zł i zasądzenie od pozwanego kosztów postępowania wg norm przepisanych, ewentualnie z ostrożności procesowej o uchylenie w całości zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Suwałkach i rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego.

**Sąd Apelacyjny ustalił i zważył, co następuje:**

**Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie.**

Sąd Apelacyjny co do zasady podziela ustalenia Sądu I instancji i uznaje je za własne. Niemniej Sąd Apelacyjny dostrzegł konieczność przeprowadzenia dodatkowej pogłębionej analizy prawnej okoliczności sprawy, która jednak finalnie doprowadziła do potwierdzenia słuszności wydanego w sprawie rozstrzygnięcia.

Konkludując rozważania Sądu I instancji stwierdzić należało, że powództwo zostało oddalone z braku bezpośrednich dowodów świadczących o zaistnieniu przesłanek z art. 471 k.c. tj. nienależytego wykonania zobowiązania, szkody i związku przyczynowego między nimi. I tę tezę Sąd Apelacyjny ocenia jako trafną. Skuteczne dochodzenie odszkodowania – na wskazanej podstawie – wymaga od powołującego się na tę odpowiedzialność wykazania jej przesłanek. To powód zatem powinien udowodnić, że przyczyną zapalenia samochodu były działania bądź zaniechania pozwanego (jego pracowników), skutkujące wadliwym zamontowaniem instalacji gazowej bądź jej późniejsza wadliwa naprawa. Podkreślić w tym miejscu trzeba, że odpowiedzialność z tego przepisu obejmuje tylko działania bądź zaniechania pozwanego podmiotu (ewentualnie osób za które odpowiada); odmiennie niż to jest np. przy roszczeniach z rękojmi, tu pozwany sprzedawca nie odpowiada za wady fabryczne. Tymczasem w sprawie niniejszej z uwagi na stopień zniszczeń przedmiotowego auta – jak stwierdził biegły R. S. – nie ma fizycznej możliwości, aby stwierdzić co było przyczyną jego pożaru. Żaden bowiem dowód nie pozwalał na ustalenie, w jaki sposób wykonane zostało przyłącze elektryczne do sterowania instalacji gazowej pojazdu, gdzie wykonane było wcięcie do wiązki przewodów elektrycznych, jakimi przewodami tego dokonano i jak zostały one zaizolowane i zamocowane do nadwozia. Tym samym zatem nie jest możliwe ustalenie, że bezpośrednią przyczyną zaistnienia pożaru były działania pracowników

pozwanego – sam bowiem fakt wykonywania czynności naprawczych w zakładzie pozwanego nie jest tu z pewnością wystarczający (opinia k. 286 – 287). Zwrócić uwagę należy, że nawet sam powód w treści pozwu dopuszczał możliwość, że zapalenie auta był efektem wadliwości fabrycznej instalacji elektrycznej, a w takim przypadku za powstałą szkodę odpowiadałby – w trybie wskazanej przez powoda podstawy prawnej – producent auta.

Sąd Apelacyjny zauważa jednak, że sam brak dowodów bezpośrednich co do zasady nie mógł wykluczać możliwości uznania twierdzeń powoda za udowodnione. Przypomnieć należy bowiem, że ustawodawca przewiduje możliwość oparcia się w takim (wyłącznie) przypadku na tzw. domniemaniach faktycznych. Zgodnie z regulującym tę kwestię art. 231 k.p.c., Sąd może uznać za ustalone fakty mające istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, jeżeli wniosek taki można wyprowadzić z innych ustalonych faktów. Domniemanie faktyczne rozumiane jest jako ocena, której treścią jest uznanie określonego faktu – istotnego dla rozstrzygnięcia danej sprawy – za ustalony, jeżeli wniosek taki można wyprowadzić na zasadach logiki, zasad wiedzy i doświadczenia życiowego z innych, ustalonych już faktów. W ramach takiego wnioskowania sąd ma pełną swobodę, powinien jednakże uwzględniać całokształt okoliczności faktycznych w konkretnej sprawie. Domniemany fakt nie wymaga twierdzenia ani dowodzenia, w przeciwieństwie do okoliczności stanowiących podstawę faktyczną domniemania – konstrukcja domniemania faktycznego zakłada udowodnienie jego podstawy i dopiero tak stwierdzone fakty bazowe mogą stanowić przesłankę dalszego wnioskowania (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 9 czerwca 2009 r. II CSK 49/09 Lex 578039). Co istotne, dowodzenie faktu z wykorzystaniem domniemania faktycznego nie powoduje przerwania ciężaru dowodu, ale – jak wskazał w wyroku z dnia 11 marca 2010 r. Sąd Najwyższy w sprawie o sygn. akt I UK 325/09 (Lex 58536) – to do sądu orzekającego należy dokonanie stosownych ustaleń na podstawie przeprowadzonych dowodów przy zastosowaniu wnioskowań z innych ustalonych faktów. Domniemanie faktyczne może być wzruszone poprzez wykazanie nieprawidłowości tego rozumowania, która może polegać na tym, że fakt przyjęty przez sąd za podstawę wnioskowania o innym fakcie nie został ustalony, albo też na tym, że fakty składające się na podstawę domniemania faktycznego nie uzasadniają, w świetle wiedzy i doświadczenia życiowego, wyprowadzonego z niej wniosku.

Analiza materiału dowodowego niniejszej sprawy wskazuje, że nawet zastosowanie tej konstrukcji nie doprowadza do oczekiwanego przez powoda skutku. Zasady logicznego myślenia nie pozwalają bowiem na nie budzące wątpliwości powiązanie faktu naprawy pojazdu przez pozwanego z zaistniałym następnie, po okresie prawie miesięcznego użytkowania auta, jego zapaleniem. Przeciwnie, doświadczenie życiowe wskazuje na możliwość wystąpienia w takiej sytuacji innych jeszcze przyczyn pożaru. Jak słusznie zauważył biegły R. S., wniosek co do istnienia związku przyczynowo – skutkowego między naprawą a pożarem auta byłby uprawniony, gdyby auto zapaliło się w drodze powrotnej z zakładu naprawczego. Biegły trafnie – w ocenie Sądu Apelacyjnego – zauważył, że z uwagi na wpływ czasu od naprawy, można się dopatrywać w zdarzeniu także ewentualnego wpływu osób trzecich na powstanie sytuacji skutkującej zaistnieniem pożaru (opinia k. 239). Reasumując tę część rozważań, Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że również konstrukcja domniemań faktycznych nie pozwala na uznanie za niewątpliwe twierdzeń powoda o związku między dokonaną przez pozwanego naprawą auta, a jego pożarem po miesięcznym niemal użytkowaniu.

Nadto Sąd Apelacyjny rozważył również możliwość posłużenia się w niniejszym przypadku konstrukcją tzw. dowodu prima facie. Konstrukcję tę, funkcjonującą w porządku prawnym wyłącznie za sprawą orzecznictwa, również wykorzystuje się przy dokonywaniu ustaleń faktycznych w sytuacji, gdy udowodnienie pewnych okoliczności faktycznych, decydujących o zasadzie dochodzonego roszczenia bądź o powodzeniu obrony pozwanego, jest bardzo kłopotliwe, a czasem wręcz niemożliwe. Dowód ten sprowadza się do rozumowania, w którym na podstawie jakiegoś ustalonego faktu przyjmuje się istnienie związku przyczynowego między nim a innym faktem. Jednak oparcie się na dowodzie prima facie może nastąpić tylko wtedy, gdy wprawdzie ustalony fakt nie stwarza całkowitego i obiektywnego przekonania, jednak takie przekonanie Sądu wynika z ogólnego doświadczenia życiowego oraz ze świadomości, że zazwyczaj do ustalonego przebiegu zdarzeń dochodzi w następstwie powiązania między nimi. Co istotne, ten rodzaj dowodu zmienia rozkład ciężaru dowodowego, przenosząc go na stronę przeciwną, zmuszoną do wykazania celem obalenia tego dowodu innej konkurencyjnej wersji.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, również konstrukcja dowodu prima facie nie może prowadzić do uznania twierdzeń powoda za słuszne – bowiem ustalony i nie poddawany w wątpliwość fakt dokonywania przez pozwanego napraw auta, nie może być powiązany w sposób niebudzący zastrzeżeń z sytuacją zapalenia się pojazdu. Okres 27 dniowego bezproblemowego użytkowania auta przez powoda między tymi zdarzeniami nie pozwala wykluczyć, a nawet czyni stosunkowo prawdopodobnym, pojawienie się w tym okresie innej okoliczności skutkującej zwarciem (np. częstą do niedawna wśród kierowców samodzielną próbą poprawienia działania auta).

Sąd Apelacyjny badał również zawarty w apelacji zarzut pominięcia przez Sąd I Instancji wniosku o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego grafologa i nie odniesienia się do twierdzeń powoda o sfalszowaniu jego podpisu na dowodzie odbioru auta po naprawie. Niewątpliwie brak rozpoznania wniosku o przeprowadzenie tego dowodu stanowi uchybienie procesowe Sądu I instancji, jednak z punktu widzenia skuteczności apelacji znaczenie w sprawie mogą mieć tylko te uchybienia, które wpłynąć mogły na prawidłowość rozpoznania sprawy. Analiza sprawy wskazuje, że podniesiona przez powoda nieprawidłowość w procedowaniu Sądu Okręgowego takiego charakteru nie miała. Fakt złożenia podpisu przy odbiorze auta z naprawy nie ma de facto istotnego znaczenia dla kluczowej w sprawie oceny, co było przyczyną zapalenia się pojazdu. Sam bowiem podpis nie mógł przesadzić, że naprawa została wykonana w pełni prawidłowo, a co najwyżej, że auto zostało wydane bez zauważalnych przy pobieżnym obejrzeniu przez laika usterek. Co więcej, zwrócić należało uwagę, że początkowo w pozwie nawet sam powód na ten dokument odbioru auta się powołał, w żaden sposób nie poruszając kwestii swojego podpisu, choć miał go w swoim posiadaniu. Zarzut sfalszowania podpisu podniósł dopiero polemizując z argumentacją odpowiedzi na pozew, co wskazuje, w ocenie Sądu Apelacyjnego, że polemika w tym zakresie stanowiła jedynie kolejną próbę uwiarygodnienia jego twierdzeń.

Nie znajdując zatem podstaw do uwzględnienia apelacji, Sąd Apelacyjny na mocy art. 385 k.p.c., orzekł jak w sentencji.

O kosztach procesu w postępowaniu odwoławczym Sąd Apelacyjny rozstrzygnął w oparciu o art. 98 § 1 k.p.c. w zw. z § 6 ust. 6 w zw. z art. 12 § 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu (Dz. U. z 2013 r. poz. 490) zasądając od przegrywającego apelację powoda na rzecz pozwanego kwotę 2.700 zł.